Nr. 214a. Dnia 5 sierpnia. Czwartek. Dnia 24 lipca (5 sierpnia) 1886 r.

CENA KURJERA: Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: *N. Marji P. Śnieżnej.*	Wschód słońca o godzinie 4 minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 13 r.	Poniedziałek: Romana Męcz.
Piątek: *Przemienienie Pańskie.*	Zachód „ „ 7 „ 43.	Zachód „ 10 „ 25 w.	Wtorek: Wawrzyńca Męcz.
Sobota: Kajetana W. i Donata B.	Długość dnia godzin 15 „ 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 2.	Środa: Zuzanny i Dygny PP.
Niedziela: Cyrjaka, Larga i Smarag	Ubyło „ „ 1 „ 27.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.	Czwartek: Klary Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W dniu onegdajszym, jako w uroczystość Imienin NAJJAŚNIEJSZEJ PANI, w cerkwi prawosławnej maryjskiej na Pradze, o godzinie 10-ej rano, odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni: zastępca głównodowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego, jenerałowie, sztabs i ober-oficerowie garnizonu warszawskiego i wojsk konsystujących w obozie pod Warszawą, urzędnicy dworscy i klasowi wojskowi i cywilni, oraz liczna publiczność. Podczas nabożeństwa, w cytadeli aleksandrowskiej dano salwę 21 wystrzałów działowych. Jednocześnie odbyło się nabożeństwo we wszystkich cerkwiach prawosławnych i w świątyniach innych wyznań. Miasto od rana przybrane zostało chorągwiami, a wieczorem na wszystkich ulicach zajaśniala iluminacja. (*Warsz. dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Stanisława św.; jutro Chlebosława.

Nabożeństwa: W kościele św. Jacka przy ulicy Freta, w kaplicy N. Marji Panny Śnieżnej o godz. 9-ej zrana wotywa ku Jej czci; w kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. $9\frac{1}{2}$ zrana suma, a o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu nieszpory ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Sesja półroczna zgromadzenia blacharzy. (Mieszkanie starszego, Świętokrzyska nr. 6—godz. 5 po południu.)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Marta" (występ gościnny pp. Marini i Jeromina); jutro „Chata za wsią" (debiut panny Wyrwicz;—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Klara Soleil"; jutro „Gasparone". (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Nie wypada"; Bellevue: „Nitouche"; Nowy-Świat: „Dziewczę z chaty za wsią".

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie.

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Uniwersytet heidelberski.

Uniwersytet heidelberski obchodzi w tych dniach pięćsetletni jubileusz swego istnienia. Założony w r. 1386-ym przez księcia Ruprechta, służył przez pięć wieków nauce, niejedną wydawszy znakomitość.

Ponieważ nie mamy obecnie powodu do zajmowania się uroczystościami niemieckiemi, jakiejkolwiekby one były natury i obojętnemi nam być powinny wszelkie radości i zachwyty „narodu myślicielów", który przestaje „myśleć", gdy opuszcza ławy szkolne lub uniwersyteckie, przeto poprzestaniemy tylko na wzmiance historycznej.

Jak wszystkie uniwersytety europejskie, zostawał i heidelberski początkowo pod bezpośrednim wpływem scholastyki średniowiecznej. Wcześniej jednak, aniżeli do innych miast, zawitał do Heidelberga młody humanizm ze starą spuścizną języków klasycznych, ożywiając szablonową i zatęchłą naukę.

Pierwszy swój rozkwit zawdzięcza *Ruperto Carola* biskupowi Valbergowi, gorliwemu humaniście, wykształconemu we Włoszech, który nie szczędził ani trudów, ani kosztów, aby zrównać uniwersytet heidelberski z innemi wszechnicami świętego państwa rzymskiego.

Bardzo wysoko stanął Heidelberg za czasów Fryderyka V-go, nieszczęśliwego później króla czeskiego, zwanego „zimowym". Wkrótce jednak odczuła stolica falcgrafa skutki wojny. Wypędzony z Czech tułał się Fryderyk po różnych krajach, a ziemie jego pustoszył tymczasem Maksymiljan Wittelsbach z Monachjum, wykonawca banicji cesarskiej, naczelnik ligi katolickiej. I wojska Tilly'ego obeszły się srodze z poddanymi króla „zimowego". Wówczas to w r. 1622-im przeniesiono z Heidelberga do Rzymu słynną bibljotekę (*biblioteca palatina*), o której zwrot dopominali się daremnie późniejsi falcgrafowie. Jeszcze w r. 1815-ym, na kongresie wiedeńskim, była mowa o tym cennym zbiorze, którego dokładny spis kazał papież Leon XIII-ty sporządzić na obecną uroczystość.

W ostatecznym upadku pogrążyła uniwersytet heidelberski wojna trzydziestoletnia. Liczba studentów zmniejszyła się do tego stopnia, że rząd musiał zamknąć szkołę na dłuższy czas.

Dopiero po pokoju westfalskim wrócił razem z Karolem Ludwikiem, synem Fryderyka V-go, ład i porządek do nieszczęśliwego kraju. Młody książę odbudował prawie nanowo i zaludnił Heidelberg i zajął się gorliwie uniwersytetem. On to ustanowił osobną katedrę dla słynnego docenta Samuela Puffendorfa, twórcy prawa naturalnego, i pragnął przywiązać do siebie Benedykta Spinozę, ofiarując mu profesurę.

Przedwczesna jednak śmierć dzielnego monarchy, który zgasł już w r. 1680-ym, spowodowała powrót dawnej niedoli. Ludwik XIV-ty zburzył cały Palatynat, spaliwszy między innemi i zamek heidelberski, który przetrwał dotąd ruiną. Razem z francuzami przybyli do prowincyj nadreńskich jezuici, którzy wyparowali profesorów świeckich. Przez cały prawie wiek ośmnasty zajmowali zakonnicy katedry heidelberskie.

Najświetniej zabłysnęła *Ruperto-Carola* dopiero w bieżącem stuleciu, z chwilą przyłączenia Heilderberga do Badenji, dokonanego przez Napoleona I-go w r. 1803-im.

Wielki książę badeński, Karol Fryderyk, gorliwy mecenas nauki i sztuki, mianował się rektorem uniwersytetu i zajął się jego reorganizacją. Odtąd zachowuje każdy panujący tę godność dla siebie.

W bieżącem stuleciu uczyli lub pracowali w Heidelbergu między innemi: A. W. Schlegel, Grimm, Schlosser, Oken, Thibaut, Savigny, Rotteck, Itzstein, Welker, Mittermaier, Rau, Chelius, Gervinus i t. d.

Thibaut wykładał w Heidelbergu przez lat 35, począwszy od r. 1805-go. Słynny prawnik wychował całą armję uczonych i mężów stanu.

Przez pół wieku uczył w Heidelbergu historyk Schlosser, którego znaczenie usiłowali zwolennnicy Rankego daremnie obniżyć, dopóki żył. Utalentowany Rau wysyłał ztąd w świat swe nowe poglądy na gospodarstwo krajowe.

I fakultet filozoficzny zakwitnął ostatniemi czasy w Heidelbergu. Dość wymienić takich przyrodników, jak: Bunsen, Kirchhoff, Jolly i Helmholtz, którzy pracowali w starej *Ruperto-Carola.* W Heidelbergu odkryto analizę spektralną, zbadano słońce i

1)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

I.

W kościele Panny Marji w Lublinie na wotywę zadzwoniono, a ksiądz pleban Krescenty Modliński u ołtarza stojąc, pierwsze modlitwy odmawiać już począł, gdy w drzwiach wchodowych ukazała się wysoka postać starca, nikomu z obecnych nieznana. Starzec ów miał na sobie odzież ubogą: z pod szerokiej bekieszy zarzuconej na ramiona, ile że pora to była jesienna, a w tym roku 1605-ym niezwykle dżdżysta i chłodna—wyglądał stary, wyszarzany żupan, przepasany taśmą czarną, rzemieniem podszytą i spiętą na klamrę żelazną. Wszakże pomimo stroju tego, który w niczem zamożności nie znamionował, wchodzący powszechną zwrócił uwagę. Rycerska iście postawa zdawała się mówić, iż długa, ciężka szablica, na rękojeści której starzec wspierał rękę lewą, nie musiała rdzewieć w pochwie. Wąs długi, biały i takaż broda, nadawały twarzy starca, chudej, zapadłej, okrytej zmarszczkami, wyraz niezwykłej powagi. Włosy miał także długie, aż do ramion sięgające, co się niejako sprzeciwiało ówczesnemu zwyczajowi, który od onej nieszczęsnej za króla Olbrachta bukowińskiej wyprawy—kiedy to niecne Wołochy za długą czuprynę na drzewach uwiązywali—nakazywał przystrzygać lub podgalać włosy. Ale co najbardziej uderzało w nieznajomym, to wielka, głęboka kresa, która od skroni lewej przecinała mu całą twarz prawie. Przy bliższem rozpatrzeniu się zauważano także, że prawa ręka starca była dziwnie skurczona, jakby zgięta w łokciu, a nadto brakowało jej czterech palców, które były szpetnie ucięte.

Starzec z głową podniesioną, nie spoglądając na nikogo, szedł środkiem kościoła, a przed kratkami ołtarza stanąwszy, pochylił głowę na piersi i tak w kornej postawie, nieruchomy do końca mszy św. pozostał, w medytacji jakiejś, czy w cichej zatopiony modlitwie.

— Co zacz jest ów sędziwy starzec?—szeptano, a gdy nikt zagadki wyjaśnić nie zdołał, ciekawsi, po skończonem nabożeństwie, zgromadzili się w kruchcie, aby raz jeszcze owego nieznajomego oglądać mogli. Starzec wszakże pozostał w kościele dłużej, a potem jeszcze z ks. Krescentym w zakrystji rozmawiał, który też z wielką atencją, aż za próg świątyni go wyprowadził, submitując się mu a prosząc, by na plebanję był łaskaw.

— Przebaczysz mi Wielebność Wasza—odrzekł nieznajomy, a słowa te doszły uszu ciekawych—ale dziś tyle mi zaszczytu przynoszącej inwitacji odmówić muszę, ile że zaledwie przybywszy, wiele czynić mam, aby się jako tako osiedlić. Przeto na później rezerwuję sobie łaski wasze.

To rzekłszy, pokłonił się nisko księdzu, i pożegnał się i odszedł, a ciekawi hurmem rzucili się ku plebanowi.

— Co zacz ów szlachcic z kresą?—pytano zewsząd.

Pleban uśmiechnął się i rzekł:

— A no, niewiele wiem, co zacz jest... Zowie się Jan Szornel!..

— Szornel!—zawołał niemłody już szlachcic, Mikołaj Stawski, cześnik chełmski, małego wzrostu, a ruchliwy wielce, który że najciekawszy był, a zanim na stare lata w Lublinie osiadł, w rozmaitych obracał się stronach, przeto znał wszystkich i wszystko wiedział.

— Szornel!—powtórzył — a jakżeby nie znać? Wszak ci to Szornele w Chełmskiej ziemi dziedziczą, a ród jest żmujdzki, starodawny, herbu Dołęga. Jeden z nich był on rotmistrz sławny w różnych potrzebach, a potem dworzanin i powiernik Mateusza Stadnickiego, który się arjańskich nowinek chwyciwszy, piekłu duszę, heretykom zaś kościoły oddał i ojcem jest onego Stanisława, co go też słusznie „djabłem" zwą...

— Toć to pewno on sam jest, rotmistrz Szornel!—zawołano.

— Może on, albo nie on—zakonkludował cześnik—ile że ów rotmistrz znacznie winien być starszy,

napisano najpopularniejsze „dzieje powszechne" (Jerzego Webera).

Z uczonych i publicystów polskich kształcili się w Heidelbergu między innemi: Walenty Miklaszewski, Władysław Olendzki, Aleksander Rembowski i Michał Szymanowski.

T. Ch.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według *Peters. wied.*, w Lubochenku pod Skierniewicami, gdzie się znajduje letni zamek myśliwski i gdzie odbywają się polowania dworskie, spodziewanym jest w pierwszych dniach września przyjazd arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu austrjackiego z małżonką arcyksiężną Stefanją. W tymże czasie do Lubochenka ma przybyć podobno książę Wilhelm pruski, wnuk cesarza Wilhelma. Orszak arcyksięcia składać się będzie z 35-ciu osób, a młody książę pruski przybędzie w orszaku 7-miu osób.

= Ministerjum komunikacyj w cyrkularzach do zarządów kolei żelaznych ogłosiło przepisy o przewozie bagaży i towarów z asekuracją takowych, o wydawaniu biletów pasażerskich w bezpośredniej komunikacji i książeczek z kuponami, tudzież o zawiadamianiu publiczności w razie opóźnienia lub zupełnego wstrzymania pociągów.

= Wyznaczona przez ministerjum komunikacji komisja dla szczegółowego sprawdzania rachunków kolei żelaznych, gwarantowanych przez rząd, w tych dniach przybyć ma do Warszawy, dla dopełnienia poruczonych sobie czynności.

= *Warsz. dniew.* donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło przemienić kościół rzymsko-katolicki przy seminarjum nauczycielskiem w Jędrzejowie, w gub. kieleckiej, na cerkiew filjalną parafji jędrzejowskiej.

= Projekt wybudowania w Warszawie dworca centralnego dla wszystkich kolei żelaznych, jak się obecnie dowiadujemy, stanowczo zaniechanym został.

= W ciągu ubiegłego tygodnia w tutejszych sądach pokoju było rozpatrywanych spraw 32, dotyczących właścicieli domów, którzy nie przestrzegają w posesjach swych przepisów policyjno-sanitarnych. Kary pieniężne, nałożone przez sędziów pokoju, wynoszą ogółem rs. 221 kop. 50. Najwięcej spraw było z cyrkułów bielańskiego i powązkowskiego, najmniej w sobornym; w jerozolimskim, łazienkowskim i praskim nie było wcale.

= Ostatni bilans Banku Polskiego, którego ułożenie opóźniło się skutkiem przemiany na Kantor Banku Państwa i powstałych ztąd różnych kwestyj, został w tych dniach ostatecznie skończony czyli zamknięty.

= Na skutek przedstawienia rady miejskiej, stacja weterynaryjna dla rewizji bydła wchodzącego do miasta, znajdująca się przy rogatce Wolskiej, tuż obok gmachu szpitalnego, z przyczyny ujemnego wpływu na stan sanitarny szpitala, zostanie niezwłocznie przeniesioną w inne miejsce.

= W tych dniach rozpocznie się brukowanie placu Zielonego granitem kostkowym.

= Roboty kanalizacyjne na Nowym-Świecie pomiędzy Warecką a Chmielną, ukończone zostały; obecnie tę część ulicy doprowadzono już do porządku, a w sobotę oddaną zostanie do użytku publicznego.

= W IV-em gimnazjum żeńskiem przy ulicy Miodowej, klasa siódma otwartą zostanie już z początkiem nadchodzącego roku szkolnego.

= Jw. główny naczelnik kraju generał-adjutant Hurko, w dniu onegdajszym o godz. 6-tej po połud. przybył do Warszawy pociągiem nadzwyczajnym kolei Terespolskiej.

= **Z literatury.**

* Wyszło z druku dziełko p. n. „Tajemnice magji czyli zbiór wyjaśnień główniejszych sztuk i produkcyj magicznych."

Autorem tej publikacji, objaśnionej 80-ma rysunkami w tablicach, jest p. S. Łapiński.

* W ostatnim numerze *Zdrowia* zasługuje na odczytanie przez wszystkich oddających się pracy intelektualnej, artykuł umieszczony w odcinku p. n. „Hygjena zajęć, w których przeważa praca umysłowa."

= Z teatrzyków.

Dziś w teatrzyku „Alhambra" odbędzie się pierwsze przedstawienie komedji w pięciu aktach p. t. „Nie wypada", napisanej przez pp. Józefa Kotarbińskiego i Michała Wołowskiego.

Komedja ta osnutą jest na stosunkach galicyjskich.

= Zabawa dla dzieci.

W najbliższą niedzielę, o ile posłuży pogoda, w ogrodzie zwierzyńca odbędzie się nowa zabawa dla dzieci.

Zarząd zwierzyńca mając na celu jedynie zbiorową rozrywkę dziatwy pod nadzorem i przewodnictwem osób doświadczonych, prosi nas o zakomunikowanie rodzicom, iż skromne, dalekie od wystawności ubiory dzieci, byłyby najbardziej pożądane.

Jak zwykle, zabawa rozpocznie się o godzinie 4-ej po południu.

= Wystawa Liszta.

Jeden z tutejszych melomanów, a zarazem osobistych znajomych zmarłego Franciszka Liszta, podniósł projekt urządzenia wystawy, dotyczącej życia i prac wielkiego mistrza.

Na całość tej ciekawej a niezwykłej wystawy złożyłyby się: portrety olejne i fotograficzne z rozmaitych epok życia genjalnego muzyka, utwory kompozycyjne, listy autograficzne posiadane przez mieszkańców naszego kraju, a nareszcie przedmioty pamiątkowe, udzielone przez Liszta rozmaitym osobom.

Inicjator sądzi, iż wystawa ta, urządzona w sali Towarzystwa muzycznego, z przeznaczeniem dochodu na cel dobroczynny, cieszyłaby się powodzeniem.

= Z kościoła po-bernardyńskiego.

Za dni kilka rusztowanie wewnętrzne w kościele po-bernardyńskim na Krakowskiem-Przedmieściu będzie zdjęte dla obejrzenia przez budowniczych oraz opiekę kościelną dokonanych robót malarskich.

Zupełne wykończenie restauracji nastąpi z jesienią.

= Z przemysłu wiejskiego.

Od pewnego czasu włościanie z okolicy Warszawy przynoszą na tutejsze targi własnego wyrobu dywany, zbliżone barwami i kompozycją do tak zwanego samodziału perskiego.

Popyt, jakim się cieszą pomienione wyroby, jest wskazówką, iż należałoby pomyśleć o rozwinięciu na szerszą skalę tego przemysłu domowego wiejskiego.

= Skwer dla dzieci.

Dowiadujemy się z pewnego źródła o projekcie urządzenia na placu Saskim wielkiego skweru dla dzieci, na wzór tak zwanych „Kinderparków", jakie się znajdują prawie w każdem większem mieście niemieckiem.

Na skwerze dziecinnym oprócz trawników byłyby ustawione przyrządy do gimnastyki i innych zabaw.

Jeżeli projekt ten przyjdzie do skutku, wówczas trawnik zajmujący znaczną przestrzeń za gmachem teatru Letniego w ogrodzie Saskim, mógłby być skasowany i cała ta część ogrodu obecnie opuszczona, zostałaby przyprowadzoną do porządku.

= Wycieczka do Płocka.

Wioślarze nasi, po dwuletniej przerwie, wybierają się odwiedzić Płock i tamtejszych wioślarzy.

Będzie to rewizyta za przeszłoroczne odwiedziny płocczan.

Termin wycieczki, lubo jeszcze nie stanowczy, oznaczono na dzień 14 ty b. m., to jest sobotę.

Wyjazd nastąpi statkiem, do którego zostaną przyczepione łodzie, tak aby o kilka wiorst przed Płockiem szereg gigów, bąków, kajaków i t. p. popłynął sznurem ku brzegowi starożytnego grodu.

Całą niedzielę, według projektowanego programu przepędzi się na miejscu, a na rozrywkach z pewnością zbywać nie będzie.

Powrót nastąpi w poniedziałek, o świcie, tak aby o ile możności przybyć wcześnie do Warszawy.

Koszta przejazdu łącznie z prowizją w drodze wyniosą po 5 rs. od osoby.

Naturalnie, iż dojście do skutku wycieczki uwarunkowane jest minimalną liczbą uczestników.

Jeżeli się więc nie zbierze przynajmniej 60-ciu wioślarzy, cały projekt będzie musiał być zaniechanym.

= Uwaga.

W alei Belwederskiej, po obu stronach szosy, odbywa się obecnie tłuczenie kamieni potrzebnych do konserwacji drogi.

Przy tej czynności, jak wiadomo, zdarza się często, iż niewielki odłam kamienia, wyrzucony z wielką siłą, jak z procy, pada na znaczną odległość, co narazić może kogo z przechodniów na bolesne skaleczenie, a nawet na utratę oka.

Czy by nie było właściwem kamienie potrzebne do dróg miejskich tłuc gdzieś za miastem i zwozić już potłuczone?

Nie sądzimy, aby z wydaniem takiego zarządzenia potrzeba było czekać, aż jaki smutny wypadek udowodni jego konieczność.

---

a mnie się widzi, jako już dawno zemrzeć musiał, bo od lat wielu słychu o nim nie było.

Długo jeszcze w ten sposób rozmawiano, do żadnej konkluzji dojść nie mogąc; a że tak na ulicy pod kościołem stać chłodno było i niewygodnie, cała ta gromadka szlachty znalazła się niebawem w polskiej gospodzie „pod Barankiem", gdzie zasiadłszy, a miód lub wino popijając, jęła gwarzyć tak głośno, że huk szedł, jakby na sejmiku jakim.

Ale minęły następnie dni i tygodnie całe, a ciekawość sąsiadów nie została zaspokojoną, ile że imć p. Szornel, zamieszkawszy w małym dworku, opodal starej baszty, na ulicy Jezuicką zwanej, cale z nikim się nie komunikował, do kościoła nawet chodzić przestał, a parę razy tylko widziano, jak na plebanję wieczorem szedł, jakby umyślnie taką wybierając porę, gdy tam nikogo, oprócz samego ks. Krescentego nie było.

Dziwiło to i niecierpliwiło niepomału braci szlachtę, której tam podówczas mnogo siedziało w Lublinie dla interesów rozlicznych, albo też mieszkało stale przy klasztorach i kościołach na dewocji. Byli to najczęściej ludzie lat już podeszłych, a bez fortuny znacznej, ale byli też i posesjonaci, którzy tu sprawy w trybunale mieli, lub też podzieliwszy majętności swe pomiędzy dzieci, tu się osiedlali, chwaląc Pana Boga, a rozpamiętywując dawne, minione czasy. Byli też między nimi ludzie rycerscy, którzy tu po znojach obozowych wypoczynku szukali: wszyscy zaś herbowni i rodów zacnych, dziwowali się mocno, a gorszyli tem, że imćp. Szornel, osiadłszy wśród nich, tak stronić się zdawał, jakby od hołoty.

Około kościoła Panny Marji utworzył się tedy jakby zaścianek szlachecki. Tu najpierw mieszkał p. cześnik chełmski, Mikołaj Stawski, o którym już powyżej była wzmianka. Wybudował on sobie piękny dworek, a na facjacie wyryć kazał herb Stawskich: Tępa Podkowa i litery swoje M* S*, które tam jeszcze podziśdzień widnieją. Dalej nieco, w mniejszym dworku, osiadł imćp. Sobiesław Brzechwa, niegdyś żołnierz waleczny i siłacz wielki, który pomimo sześćdziesięciu lat wieku, żelazo gniótł w garści, jak ciasto, a w wieczystej był zwadzie z sąsiadem cześnikiem, co nie przeszkadzało, że się kochali wzajemnie bardzo i jeden bez drugiego żyć nie mógł. Oprócz nich było Jakubowskich dwóch, Dąbrowskich czterech, Zawadzkich i Zakrzewskich kilku, z sobą niespokrewnionych i herbów rozmaitych. Wszystko to jednak była szlachta zdawna tu osiadła, znająca się dobrze między sobą i trzymająca społem, ilekroć o kogoś im wszystkim obcego chodziło; między sobą bowiem waśnili się i kłócili nieraz. Nie lubili intruzów i skoro się taki pojawił, wnet go oglądano na wsze strony, a biada mu jeśli nie okazał się pewnym szlachcicem; bo go naówczas zgoła odosobniano i nikt z nim żyć nie chciał, że wreszcie skazany na samotność, uchodzić ztąd musiał. Nawet taki, który chociaż szlachcicem był, lecz z dalszych okolic przybywał a nie miał między bracią szlachtą lubelską konneksyj, musiał czas długi cicho siedzieć, a głosu nie podnosząc, submitować się kornie dawniej osiadłym, by go do grona swego przypuścić raczyli i wejść z nim w bliższe konfidencje.

Z czasem tedy wytworzyła się w tym zakątku Lublina jakoby jakaś konfraternja szlachecka, mająca swoje obyczajowe prawa, któremi się rządziła i od których nie odstępowała. Od pewnego czasu rej tu wodził niejaki imćp. Marcin Kozieka, herbu Zkrzyżłuk. Jakkolwiek ród to ruski starodawny i tytułu kniaź używający, sam wszakże p. Marcin był tu przed laty nieznanym przybyszem. Długi też czas, nie mając cale żadnych krewnych ani konneksyj, musiał hamować swoją burzliwą, niespokojną naturę, a ubierać się w pokorę, zanim mu wreszcie owi Jakubowscy, Zakrzewscy i Stawscy miejsce między sobą dali. Odtąd, czy to siła woli i rozumu pana Marcina, czy też może indolencja tej gromadki szlachty, sprawiła, że ów przybysz zajął wśród niej przemożne stanowisko. Ruchliwy a przebiegły bardzo, p. Marcin stał się niejako głównym plenipotentem owego lubelskiego zaścianku. On sprawy sporne w grodzie załatwiał, on przeprowadzał procesa, jego zdanie tak w prywatnych, jak i publicznych sprawach nieraz przeważało. I działo mu się z tem cale dobrze: żył dostatnio, jakolwiek o ile było wiadomo, majątku nie miał żadnego. Influencji też swojej, przyznać trzeba, niezawsze używał na pogodzenie zwaśnionych, owszem, częściej się zdarzało, iż wynajdował sam powód sporu, zręcznie go zaostrzał i do procesu doprowadzał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= W środku miasta.

Na rogu ulicy Królewskiej i placu Saskiego znajduje się kanał, który w porze obecnej wydaje z siebie zabójcze wyziewy.

Na tejże ulicy, w pobliżu bramy ogrodu Saskiego, drugi otwór kanałowy odznacza się temiż samemi niepożądanemi pod względem sanitarnym przymiotami.

= Polowanie.

P. D., obywatel ziemski z okolicy Siedlec, rozesłał do kilkunastu sportsmenów tutejszych zaproszenia na polowanie na lisy.

Polowanie to ma się odbyć zaraz po żniwach sposobem angielskim, to jest konno z chartami, bez użycia broni palnej.

= Polowanie na psy.

Mało komu zapewne jest wiadomem, iż w Warszawie znajduje się dość liczne grono myśliwych, które w obecnej porze przerwy polowań na zające i kuropatwy, wyjeżdża jednak w różne okolice i urządza łowy na psy.

Ktoś niekompetentny mógłby wyśmiać tego rodzaju polowania i czynić niezbyt pochlebne dla myśliwych porównania.

Byłaby to jednak omyłka.

Strzelanie do psów samopas błądzących po polach i lasach, przeważnie kundli niszczących młode zające i kuropatwy, przyczynia się znakomicie do ochrony zwierzostanu.

Jeden z myśliwych, który w ciągu ostatnich paru miesięcy cztery razy wyjeżdżał za Warszawę, zdołał zastrzelić 14-tu takich kundli szkodników.

Władza policyjna przeciw podobnemu tępieniu psów bezdomnych nietylko nic nie ma, ale i strażnikom ziemskim polecono wszystkie psy samopas po polach błądzące, jaknajliczniej wyniszczać.

= *La donna e mobile...*

Charakterystyczny zdarzył się w tych dniach wypadek, stwierdzający, że są pewne osobniki płci pięknej (zastrzegamy się, iż wyjątki reguły nie stanowią), do których znane przysłowie o zmienności uczuć, podobnej do pogody marcowej, da się zastosować.

Nie dawniej jak w połowie czerwca p. ***, nietylko narzeczony, ale i zaręczony z panną X., znaglony ważnemi interesami wyjechał do Kijowa, a później do Petersburga.

Pomimo pośpiechu, wszystko się tak składało, że p. *** musiał cały miesiąc być zdala od Warszawy.

Wymiana korespondencyj między narzeczonemi ciągle trwała i tego doprawdy zrozumieć nie możemy, jakim sposobem panna X., która w dniu 29-ym lipca zaślubiła innego człowieka, na trzy dni przedtem pisała jeszcze list do pana ***?

Dość, że o niczem nie wiedzący narzeczony, pełen marzeń o bliskiem szczęściu, prosto z dworca kolejowego zajechawszy onegdaj przed dom państwa X., zostaje przez stróża poinformowany, że wszyscy i „młodzi państwo" wyjechali już za granicę.

Bliższych szczegółów zrozpaczony młodzieniec dowiedział się od przyjaciół i znajomych.

Co zamierza przedsięwziąć? — trudno się domyślić, dość, że wziąwszy paszport za granicę, nikogo nie uprzedziwszy o celu podróży, wczoraj opuścił Warszawę.

Z urywanych słów, jakie słyszeli przyjaciele, jest podejrzenie, że p. *** zamyśla o zemście.

= Zatrucie drobiu.

W dniu wczorajszym w jednym z domów przy ulicy Twardej padło kilkanaście kur bez żadnej widocznej przyczyny.

Zarządzone przez poszkodowanych poszukiwania wykazały, iż przyczyną śmierci drobiu była znaczna liczba zatrutych much, wyrzuconych na podwórze przez lokatorów.

Ponieważ spożycie zatrutego drobiu mogłoby grozić niebezpieczeństwem dla zdrowia konsumentów, wszystkie kury zostały zniszczone.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w warsztacie ślusarskim pod nrem 7-ym na Elektoralnej, koło maszyny wyrwało czeladnikowi Aurelemu Wódce, trzy palce u prawej ręki.

Nieprzytomnego z bólu odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na ulicy Hortensja pod nrem 7-ym Anna Budykiewiczówna, z niewiadomej przyczyny nagle życie zakończyła.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Ogień.

Na Krochmalnej pod nrem 14-ym zapaliły się sadze. Ogień ugasili mieszkańcy.

= Odczyty o Afryce.

Podróżnik nasz Leopold Janikowski bawi obecnie w Ciechocinku, gdzie odczyty jego znajdują zupełne powodzenie.

Następnie prelegent zamierza udać się do Włocławka.

= Brak mieszkań.

W Grodnie, dotkniętem w r. z. wielkim pożarem, dotąd panuje brak mieszkań, gdyż spalonych domów nie zdołano jeszcze odbudować.

Wiele rodzin, będących stałemi mieszkańcami Grodna, zmuszonych jest szukać schronienia w Wilnie i innych miejscowościach.

= Pożar.

Z Nowego Dworu donoszą, że wczoraj około godziny 1-ej wybuchnął tam pożar w browarze położonym niedaleko od miasta po nad szosą.

Budynek fabryczny z zapasami i utensyljami zgorzał do szczętu.

Ratunek niosła miejscowa straż ochotnicza.

= Na pograniczu.

W dniu 23-im z. m. w południe, jak donosi *Warsz. dn.*, w bliskości posterunku garlic''ego straży granicznej, w powiecie miechowskim, żandarm austrjacki Walenty Olejniak, przeszedłszy linję graniczną, zbliżył się do stojącego z tej strony granicy żołnierza straży granicznej Andrzeja Pośniaka i zaczął z nim kłótnię, skutkiem której Pośniak wystrzelił do Olejniaka z karabinu.

Olejniak przeszedłszy na terytorjum austrjackie, upadł.

= Wypadek z bronią.

W Janowie, jak donosi *Gaz. lub.*, Józef Nikoforow, syn strażnika akcyzowego, bawiąc się bronią, zastrzelił przypadkowo Konstantego Bolińskiego, syna mieszczanina.

Boliński liczył lat 15.

= Pożar osady.

W dniu 22-im z. m. osada Połacki, położona w powiecie bielskim, nawiedzoną została wielkim pożarem, który wyniknąwszy wśród budynków drewnianych, krytych słomą i napełnionych łatwo palnemi materjałami, szerzył się z gwałtownością, zagrażając zniszczeniem całego miasteczka.

Słaby ratunek mieszkańców zdołał przerwać komunikację i ograniczyć pożogę, pastwą której stało się 45 domów mieszkalnych i 60 różnych zabudowań gospodarskich.

Spalone domy i budowle gospodarskie ubezpieczone były ogółem na sumę 15,000 rs.

Ogółem straty w zniszczonych budynkach, jak również w spalonych ruchomościach i zapasach, obliczają przeszło na 25,000 rs.

Przy ratunku kilku z mieszkańców otrzymało silne oparzenia lub rany, a jeden, Mikołaj Sezen, zginął w płomieniach.

Pożar powstał z niewiadomej przyczyny, dla wyśledzenia której zarządzono śledztwo.

ZE ŚWIATA.

✕ **Ze Lwowa** donoszą nam d. 2-go b. m.: Popis w zakładzie hr. Skarbka dla sierot i starców w Drohowyżu odbył się w obecności członka wydziału krajowego dra Bereźnickiego, delegatów lwowskiej rady miejskiej i wcale licznej publiczności. Wynik popisu jest wcale zadawalniający, a nauka ma charakter więcej praktyczny. Zakład uczył ogółem 299 dzieci, t. j. 180 chłopców, a 119 dziewcząt. Prebendarjuszów znalazło pomieszczenie w zakładzie 33, gdy w przeszłym roku tylko 16. Do szkoły ludowej uczęszczało 108 chłopców i 77 dziewcząt, zaś 72 było w warsztatach, a 42 dziewcząt kształciło się w praktycznych zawodach. Bilans wykazuje, że w pierwszem półroczu r. b. zaoszczędzono 7,000 złr., a w porównaniu z pierwszem półroczem r. z. wydano o 13,000 złr. mniej. Widzimy z tego, że zakład pod obecnem kierownictwem rozwija się bardzo pomyślnie.—Komisja, wydelegowana z łona rady miejskiej, celem zbadania teatru hr. Skarbka i wydania opinji, czy rekonstrukcja jego jest możliwą, uchwaliła przedłożyć radzie miejskiej kilka wniosków, które streścić można w ten sposób: konieczną jest budowa nowego teatru, odpowiadającego teraźniejszym wymogom i w tym celu należy wybrać jaknajrychlej odpowiedni komitet, któryby się tą sprawą gorliwie zajął. Jest więc nadzieja, że będziemy za lat kilka mieli nowy teatr.—Biskup stanisławowski ks. Pełesz wydał okólnik do duchowieństwa ruskiego swojej djecezji, ażeby odtąd większą otaczało opieką dzieła sztuki i przedmioty, mające wartość archeologiczną lub artystyczną, a w które obfitują cerkwie we wschodniej Galicji.—W Samborze wykonano wczoraj wyrok śmierci przez powieszenie na Antonim Mamuczuku, skazanym za zbrodnię skrytobójczego morderstwa.— Sprawa objęcia dyrekcji teatru lwowskiego została na razie załatwioną. Koncesję na prowadzenie teatru do Wielkiejnocy r. p. otrzymała panna Celina Dobrzańska, która przedwczoraj zawarła kontrakt z p. Bolesławem Ładnowskim co do objęcia artystycznego kierownictwa dramatu i komedji, a to od d. 1-go września r. b. Nadto p. Ładnowski przystąpił do spółki. Artystyczne kierownictwo opery i operetki objął p. St. Niewiadomski, cichy spólnik panny Celiny Dobrzańskiej.

✕ **Muzeum Kopernika w Rzymie**, według sprawozdania zamieszczonego w *Diritto*, mieści się w kolegjum romanum, w lokalu urządzonym na koszt ministerjum rolnictwa i przemysłu. Podług dopełnionego opisu, mieści się w niem 688 tomów, dotyczących naszego astronoma, 230 wizerunków jego postaci, 90 Galileusza, 116 medali złotych, srebrnych i bronzowych, 106 monet z godłami Kopernika. Nadto znajdują się tu dzieła jego we wszystkich wydaniach, 51 rzeźb, obrazy, drzeworyty i przeszło 200 narzędzi starożytnych. Zbiory te uporządkował p. Wołyński przy orędownictwie ministerjum marynarki, wojny, rolnictwa i oświecenia. Obecnie p. minister oświecenia ofiarował dla muzeum dwa globy sferyczne, znalezione w Valdagni, pod Wicenzą, w r. 1835-ym. Prócz tego muzeum posiada wiele narzędzi astronomicznych, używanych przez arabów.

✕ **W Paryżu** wykryto fabrykę sztucznych murzynów, która za pomocą jodu dostarczała ich do cyrków tingli-tanglów i do służby prywatnej. Fabryka zapewniała kljentom swoim świetną przyszłość i zaliczki. Ceny transformacji były niskie. Dochód główny ściągano ze stręczeń. Policja znalazła na miejscu narzędzia do czernienia włosów i zawijania ich w sposób właściwy murzynom.

✕ **W Lucernie** zmarł znakomity organmistrz Franciszek Haas, rodem z Badenji. Zapisał on pewną kwotę na rzecz utrzymania sławnych miejscowych organów, które sam budował. Haas w r. 1848-ym zwiedzał Warszawę i grał w kościele św. Krzyża, a następnie w ewangielickim, gdzie mnóstwo słuchało go osób.

✕ **Kardynał Manning** zgodził się na ustąpienie krypty w kościele włoskim w Halton-Garden na użytek polaków. Odtąd będą się tam odbywać kazania w języku rodzimym.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Zapobieganie zbytecznemu poceniu się nóg.

Wiele osób podlega temu defektowi. Wiadomo o ile on jest przykrym zarówno dla osoby, która nim jest dotknięta, jak i dla otoczenia. Podczas letnich upałów przedewszystkiem nie należy żałować starań w celu ograniczania, o ile można, płynących ztąd następstw. Ścisłem zachowaniem pewnych przepisów można zredukować tę wadę do minimum. Zalecają się następujące środki zachowawcze: 1) zmieniać często, bodaj codziennie, skarpetki lub pończochy; 2) wprowadzić do obuwia ruchomą podeszwę, wykrojoną z grubej wełnianej materji, skrapianej codziennie rano kilkunastu kroplami wódki, wody kolońskiej, lub spirytusem miętowym, albo lawendowym. Zadaniem tej podeszwy jest absorbowanie wypotu. Podeszwę tę należy także zmieniać i zastępować świeżą od czasu do czasu. 3) Nie ograniczać się na tem, co było wskazane wyżej, lecz nadto w pewnych odstępach czasu moczyć nogi w letniej wodzie, zaprawionej nieco alkoholem; alkohol daje się zastąpić z lepszym jeszcze skutkiem odwarem kory dębowej, kory brzozowej, lub odwarem garbnika. 4) Użyć na żelaznej łopatce sproszkowanego alunu i poprószyć nim nogi; do wycierania tych ostatnich używać zawsze suchego i gorącego gałganka.

— Złożono w administracji *Kurjera warszawskiego:*

Dla nędzy wyjątkowej.

W. N. rs. 1.

— Lokaj Fr. Ad. składa jako karę za niedozór i lekkomyślność rs. 5 na kuchnie tanie.

— T. M. złożył w naszej administracji znalezioną czarno oprawną książeczkę kwestacja, z biletem wizytowym L. O.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józefa **Nowodworska,** siostra miłosierdzia, córka Józefa Nowodworskiego, emeryta, b. kontrolera inspekcji dróg żelaznych w Królestwie, po ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu w dniu 3-im sierpnia 1886 r., przeżywszy lat 24. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy św. Kazimierza na Tamce nastąpi w dniu 5-ym sierpnia, o godzinie **5-ej** po południu, na które pozostały w nieutulonym smutku ojciec wraz z rodzeństwem zaprasza życzliwych. —2733—

† Ś. p. Stefan Rajmund **Zaborowski,** po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 2-im sierpnia 1886 roku, przeżywszy lat 64. Pogrążona w smutku żona wraz z córkami, zięciem i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 5-ym sierpnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—2723—

† Ś. p. Józef **Budynowicz,** fabrykant fortepianów, przeżywszy lat 72, przeniósł się do wieczności. Pozostała żona, dzieci, zięciowie i wnuki zapraszają na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 5-ym sierpnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 6-ym b. m., to jest w piątek, o godzinie **7-ej** wieczorem, na cmentarz powązkowski. —2735

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 4-go sierpnia.—Pogrzeb Lama odbędzie **się w dniu jutrzejszym.**

Lwów 4-go sierpnia. — W Żółkwi zgorzało dziś 12, a w Ulanowie 150 domów. Straty ogromne.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 4-go sierpnia. — *Polit. Correspondenz* donosi z Konstantynopola: Ajent międzynarodowej komisji sanitarnej w Burgas przesłał tejże uwiadomienie, że tamtejszy dyrektor ceł z rozkazu bułgarskiego ministra finansów wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie okręta rumelijskie uważane być mają za bułgarskie. Wszystkim kapitanom okrętów pływających na wodach bułgarskich zakazuje się opłacać taksy urzędnikom komisji sanitarnej. Dyrektor ceł w Burgas będzie im sam wystawiał bułgarskie patenty morskie. Ajent wzywa komisję, aby założyła u W. Porty protest przeciw temu postępowaniu.

Berlin 4 go sierpnia.—Poseł chiński margrabia Tseng odjechał wczoraj wieczorem do Elbląga, zkąd dziś udał się w dalszą drogę do Petersburga.

Paryż 4 go sierpnia. — Jenerał Boulanger w liście do Limbourga przyznał się do trzech z ogłoszonych w ostatnich czasach listów pisanych do księcia Aumale. Jenerał dodaje, iż spiski książąt zmusiły go do uczynienia wyboru między dawniejszymi zwierzchnikami a rzecząpospolitą, której wiernym pozostał. Jeśliby przyjaciele ks. Aumale zapragnęli przejść od słów do czynów, jenerał obiecuje spełnić energicznie swój obowiązek.

Heidelberg 4-go sierpnia.—Wczoraj rozpoczął się obchód pięćsetletniej rocznicy założenia tutejszego uniwersytetu. Uroczystość rozpoczęła się od przemowy niemieckiego następcy tronu, który zakomunikował życzenia cesarza i wskazał znaczenie uniwersytetu, jako rozsadnika dla świeżo zjednoczonych Niemiec. Książę wyraził pragnienie, aby uniwersytet zachował nadal dawne cnoty i w zakończeniu swego przemówienia rzekł, że im wyższego stopnia doskonałości dochodzi się w sferze nauki, tem potrzebniejszemi są roztropność, poświęcenie i surowa dyscyplina moralna. Następnie przemawiali wielki książę badeński, rektor i członkowie rozmaitych deputacyj.

Bombay 4-go sierpnia.—Budowa oddziału kolei żelaznej do Kwetty została ukończoną.

Chabarówka 4-go sierpnia.—Kwestja rozgraniczenia z Chinami została zupełnie załatwioną. Pozostaje tylko wykończyć wzajemne plany i wymienić je.

Kazań 4-go sierpnia. — Dziś rano przybył tu minister komunikacyj. Przy powitaniu przez władze miejskie, przedstawicieli giełdy i obywatelstwa, p. minister oświadczył, iż po zatwierdzeniu kazańsko-muromskiej linji kolejowej, zaraz z wiosną rozpoczną się roboty z obydwu końców drogi równocześnie, celem urządzenia przystani tutejszej i kanału Wołgi, stosownie do projektów przedstawionych przez radę miejską.

Telegramy handlowe.

Berlin 4-go sierpnia (po południu).

Usposobienie ogólne nieco mocniejsze, różnica jednak kursowa minimalna. Obroty bardzo słabe i w ogóle cała działalność nader ograniczona. Wartości spekulacyjne niezmienione w kursach. Akcje kredytowe zyskały 2 m. Wartości kolejowe nieco słabiej, kursa cokolwiek niższe. Bankowe bez ruchu i bez zmiany. Na polu rent obcych również usposobienie niechętne i ospałe. Rosyjskie bez zmiany. Ruble cokolwiek mocniej. Żyto w towarze gotowym utraciło pół marki, na dostawę późniejszą o 25 f. wyżej notowano.

Berlin 4-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	198.—	Akcje kredytowe .	454.—
Weksle na Warszawę	197.95	Listy zast. ser. I-ej	62.10
Wek. na Peters. krótk.	197.50	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	196 50	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	198.—	Żyto w tow. gotow.	126.50
Wschodnia poż. II em.	61.10	Żyto na jesień .	128 —

Petersburg 4-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$23^{11}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	238
„ „ II-ej emisji . . .	$228^{1}/_{4}$
Półimperjały	8.49

Mocniejsze usposobienie dla rubli w Berlinie objawia się drobną 15-fenigową zwyżką kursu w tranzakcjach kasowych, podczas gdy tranzakcje końcomiesięczne zawierane były po niezmienionym już oddawna kursie 198 m. Powodów do zwyżki nie ma, a czasy ogórkowe nie skończyły się jeszcze. Stosownie do tego prawdopodobnie giełda warszawska dzisiaj rozpocznie czynności w tem samem co wczoraj usposobieniu, a jeżeli szacowania poranne rozwoju dążności zwyżkowej dla rubli nie zaznaczą, dalszy przebieg również podobnym będzie wczorajszemu. Notowania dnia poprzedniego były: 197.85, 198, 452, 127, 127.75.

J. Wł.

Gdańsk 3-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	6.95
„ „ regulacyjna bieżąca	6 85
„ „ na dostawę wrześ.. i paź. . .	6.90
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	—.—
„ „ regulacyjna	4.45
„ „ na dostawę wrzes. i paź.	—.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 4-go sierpnia 1886 r. na stacji „Praga„ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 100—104, średnia 90—98, ordynaryjna ——.

Żyto: wyborowe 74—75, średnie 71—73, ordynaryjne 65—70.

Jęczmień: wyborowy ——, średni 74—79, ordynaryjny —.—.

Owies: wyborowy 88—93, średni 82 — 86, ordynaryjny 70—80.

Gryka: ——. **Groch**: —.— **Kasza** jaglana wyborowa 130—145.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z Gdańska pod datą 3-go sierpnia donosi pan R. Damme, iż pszenicy dowóz był nieznaczny. Ceny przy usposobieniu bardzo spokojnem i małej chęci kupna, niezmienione.

Płacono za polską pstrą 123 i 124 funt. 130 m., jasnopstrą 122, 123 do 125 funt. 134 do 138 m. za 1000 kilo.

Żyto tranzytowe bez obrotu. Dowieziono tylko pewne ilości świeżego krajowego.

Jęczmień polski transito 117-funtowy 97 marek za tonnę.

Na rynku w Gliwicach dnia 3-go sierpnia obroty bardzo nieznaczne. Ceny mało zmienione.

Płacono za pszenicę białą 102 do $111^{1}/_{2}$ kop. za pud, żółtą 102 do 110.

Żyto polskie 83 do $84^{1}/_{2}$ krp.

Jęczmień dla browarów $66^{1}/_{2}$ do 87 kop.

Owies 89 do 98 kop. za pud płacono.

W Toruniu dnia 2-go sierpnia ceny pszenicy nieco wyższe, natomiast przy silnym dowozie pięknego świeżego żyta, ceny tego ziarna z trudnością utrzymać się zdołały.

Notowano pszenicę 115 do 133 funt. 120 do 135 m. za 1000 kilo., czyli 98 do 110 kop. za pud. Żyto 61 do 73, jęczmień 69 do 90, owies 81 do 90 kop. za pud.

Rzepak 1.31 do 1.39 wedle gatunku.

Makuchy rzepakowe 68 do 78, lniane 98 do 108 za pud płacono.

W Libawie ceny żyta bez zmiany 76 do 79 kop. za pud, owies słabiej, brak zupełny chęci kupna, za wyborowy 82 do 94 płacono. Również słabo jęczmień.

W New-Yorku dnia 2-go sierpnia usposobienie słabe. Pszenica czerwona notowana 85 c. — mąka również słabo 3 d.

J. Wł

Sprawozdanie z handlu skórami.

Obniżka cen skór rozwija się w dalszym ciągu, w skutek stwierdzenia się wieści o obniżce cła od skór przywożonych z zagranicy, która to obniżka jest już podobno faktem dokonanym.

W tygodniu ostatnim płacono skóry na targu praskim znów o 30 do 50 kop. na sztuce taniej.

W sprzedażach na wagę przy zwykłem uwzględnieniu grubości i wagi całej sztuki, płacono za funt skóry nieoczyszczonej w sztukach lekkich 60 do 65 funtów ważących po 11 kop., w sztukach 65 do 70-funtowych 12, w 70 do 75-funtowych 13 kop., w cięższych zaś 75, 80 i 85-funtowych $13^{1}/_{2}$ do 14 kop.

Oczyszczone jak zwykle o 1 kop. drożej na funcie.

Skórki cielęce warszawskie ciągle trzymają się w cenie. Jest ich jednak coraz mniej na rynku i zapasy niebawem się wyczerpią.

Prowincjonalne podniosły się w cenie znacznie. Przyczyną tego podwyższenia ceny są zakupy dokonane w Warszawie 8,000 i w Białymstoku 17,000 sztuk. Zakupy te dokonane zostały przez kupców niemieckich.

Obecnie za pud żądają rs. 20 kop. 50 do 21 rs.

J. Wł.

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej*, na zasadzie art. 2-go Najwyżej zatwierdzonej w dniu 1-ym czerwca 1871 r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 16 (28) czerwca r. b. postanowiła:

Zapisy zawarte w testamencie nieżyjącej Rozalji z Mławskich Auerbach, właścicielki nieruchomości pod nrem 2241 w Warszawie z dnia 5-go czerwca i 22 lipca 1885 r. tytułem wieczystego funduszu, a mianowicie:

a) na wsparcie podupadłych kupców w Warszawie bez różnicy wyznań rs. 1000;

b) dla szpitala starozakonnych w Warszawie rs. 1000—i

c) dla szpitala dziecięcego starozakonnych pod nazwą małżonków Bersonów i Baumanów rs. 500—przyjąć pod warunkami w powyższych testamentach wymienionymi i z zachowaniem praw osób trzecich.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski.*
Za sekretarza rady *A. Nowakowski.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 ano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po pol
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.— Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. $8^{1}/_{2}$ **zrana.** — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w niedziele, wtorki i czwartki o g. $5^{1}/_{2}$ zrana. — Z Sandomierza do Nowo-Aleksandrji w poniedziałki, środy i piątki o g. 7 rano.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 478c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Іюля (5 Августа) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.